

Arkadiusz Jabłoński

ORCID ID: 0000-0002-0812-4142

e-mail: yaboo@amu.edu.pl

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Fleksyjność z perspektywy ogólnojęzykoznawczej – kilka uwag

DOI: 10.34739/clg.2025.17.05

Wprowadzenie

Ze względu na język artykułu i grono potencjalnych odbiorców, determinowane jego znajomością, tekst ten odwołuje się do zjawisk fleksyjnych stosunkowo oczywistych w polszczyźnie. Autor, użytkownik rodzimy języka polskiego, nie jest polonistą, a japonistą. Tezy i materiał dowodowy odnoszą się do perspektywy wykorzystania narzędzia, fleksji, jako konceptualnej ramy opisu zjawisk wykraczających poza domenę polszczyzny. Wykazują one przy tym pewne cechy wspólne, które można wykorzystać w morfologicznym opisie japońszczyzny, języka wzmiankowanego zwykle ogólnie jako aglutynacyjny, acz bez paradygmatycznego ujęcia opozycji fleksyjnych i ich wagi funkcjonalnej. Przegląd ogólny opisów fleksji i klasyfikacji typologicznych ujawnia z kolei znamiona niezrozumienia bądź pomijania cech fleksyjnych i syntetycznych, na rzecz opisu analitycznego i izolującego. Warto uwidocznic te zjawiska, nie dla ich normatywnej oceny, lecz w celu poszerzenia rodzimej, polonistycznej refleksji na temat właściwości fleksji, także tych pomijanych lub niezauważanych w opisie fachowym i oglądzie niefachowym.

1. Fleksja – kompetencje podstawowe

Rodzimi użytkownicy języków fleksyjnych potrafią dobrać formy wyrazowe w kontekstach składniowych. Dotyczy to przykładów jak poniżej (1.a-1.c.):

1.

a. *Leż-ał-a tam książk-a.*

leżeć-PST.S.3-F tam (NFL) książka-NOM.S.F

b. *Nie można kup-ić książk-i.*

NEG(PRT) POS(AV, NFL) kupić-INF książka-GEN.S.F

c. *Id-ę odda-ć książk-ę.*

ić-PR.S.1 oddać-INF książka-ACC.S.F

Notacja wyżej obrazuje wynik analizy wewnętrznej struktury morfologicznej jednostek. Użytkownik języka polskiego ma raczej zewnętrzny ogląd form gramatycznych: nie przez układ i funkcje znaczników, lecz poprzez formy poprawne lub niepoprawne w danym otoczeniu. Tak pojmowana poprawność wynika z cech semantycznych i składniowych jednostek, które w ujęciu niefachowym niekoniecznie mają charakter pierwszorzędny. Znajomość fleksji obejmuje w oglądzie doraźnym dwie kompetencje. Można je ramowo definiować jako przeciwstawne (2.a.-2.b.):

2.

- a. Dobór odpowiedniej (docelowej) formy wyrazowej dla wystąpienia jednostki słownikowej na poziomie tekstu.
- b. Identyfikacja (źródłowej) kanonicznej jednostki słownikowej wobec każdej jej formy wyrazowej na poziomie tekstu.

Różnicę w ujęciu zjawisk fleksyjnych w opisie rodzimym i nierodzimym można według ram pojęciowych innych obszarów humanistyki odnieść do oglądu oczywistego, nieanalitycznego oraz nieoczywistego, analitycznego (ujęcie emiczne i etyczne zgodnie z opozycją fonemicznego traktowania głosek i fonemów wobec fonetyki dźwięków, Pike 1967). Użytkownik języka polskiego raczej nie analizuje szczegółowo znaczników gramatycznych form. Być może nie potrafi wyróżnić rdzenia leksykalnego i tematu fleksyjnego w formie *książk-a*. Jednak raczej z dużą pewnością dobierze prawidłową formę w danym użyciu (2.a.) oraz z formy takiej wyprowadzi formę kanoniczną, słownikową jednostki (2.b.).

Użytkownik języka fleksyjnego jako obcego może nie wykazywać całości lub części kompetencji 2.a.-2.b. Naturalną reakcją na korektę błędu, na przykład na wskazanie obligacji doboru dopełniacza *książki* zamiast biernika *książkę* w zdaniu 1.b., może być pytanie: *Dlaczego?* Użytkownik rodzimym lub inny kompetentny użytkownik (na przykład lektor języka polskiego), który korekty udzieli, nie musi uzasadniać historycznie ani ogólnosystemowo tajników doboru formy. Wystarczające jest odwołanie do kompetencji w zakresie paradygmatu: dopełnienie bliższe przy formie przeczącej czasownika przechodniego występuje w dopełniaczu, a postać dopełniacza liczby poje-

dynczej rzeczownika *książka* to *książki*¹. Użytkownik kompetentny potrafi zatem użyć form paradygmatu, co zdaje się potwierdzać hipotezę, że na pewnym poziomie abstrakcji zna on je wszystkie jako kompletny zestaw, nie w oddzieleniu ich od siebie².

Uniwersalnie można wskazać dążenie do efektywnego wyróżnienia odmiennych jednostek słownikowych: leksemów, słów w ich formach fleksyjnych (wyrazach) – zgodnie z naiwną, acz użyteczną zasadą, że pochodzą ze słownika i stanowią jego hasła w kanonicznych postaciach wyrazowych. Kompetencje niefachowe i fachowe pokrywają się w tym zakresie w sposób znaczny, acz od użytkownika niefachowego trudno oczekiwać ostrego różniczenia terminów *słowo* i *wyraz*, por.: „konkretne formy fleksyjne słów będziemy nazywać aktualnymi wyrazami”, „każdy aktualny wyraz jest obiektem kompletnym w tym sensie, że niesie zarówno informacje leksykalne, jak i gramatyczne” (Bańczerowski et al. 1982: 191–192). Nieoczywista może być dlań definicja wyrazu i słowa.

Własności semantyczne podzielimy na leksykalne i semiczne, zwane też gramatycznymi. Odróżnienie własności leksykalnych od semicznych jest w istocie łatwe. Te drugie zaznaczane są w każdym języku w pewien systematyczny sposób, tzn. posiadają odpowiednie wykładniki formalne, natomiast te pierwsze wykładników takich nie posiadają (Bańczerowski et al. 1982: 195–196).

2. Dylematy szczegółowe opisu fleksji polskiej

Nie wszystkie leksemy języka fleksyjnego mogą być odmienne. Także elementy odmienne wykazują nieregularności wzorców i form. Te dylematy

¹ Dla tak zarysowanej modelowo sytuacji dydaktycznej przyjęto milczące założenie, że lektor języka potrafi wyróżnić w formach fleksyjnych ich tematy i końcówki oraz przeprowadzić analizę funkcji tych elementów, natomiast nie czyni tego wobec braku takiej doraźnej potrzeby. Praktyka dydaktyczna i normatywna użycia języka, na co zwracały uwagę także pominięte tu w szczegółach przedjęzykoznawcze, starożytne opisy zasad funkcjonowania języka, może również dotyczyć sytuacji, gdy lektor przejawia jedynie niefachowe kompetencje językowe, to jest potrafi skorygować błąd, lecz nie jest w stanie doprowadzić studenta do ogólnej zasady systemowej, która potwierdzałaby decyzję prawidłowego doboru formy.

² Założenie takie nie musi zakładać umiejętności „szkolnego” wyliczenia kolejno postaci odmiany. W rzeczywistości dla dowolnego użytkownika języka całość paradygmatu (np. w postaci tabeli form) zwykle nie jest dostępna jawnie poza kontekstem szkolnym. To nie zapamiętanie lub wymienienie po kolei form fleksyjnych, lecz ich praktyczne użycie wydaje się przesądzać o kompetencji w zakresie znajomości języka fleksyjnego.

w opisach rodzimych sprowadza się zwykle do przeważających regularności. Nie znosi to wyjątków powodujących błędy także u użytkowników rodzimych języków fleksyjnych.

Przede wszystkim wątpliwość budzić może nieodmienność pewnych jednostek: całkowita lub częściowa. Jednostek nieodmiennych (oznaczanych tu w notacji jako NFL) nie sposób sprowadzać do grupy elementów imiennych zapożyczonych, jak współcześnie nieodmienny rzeczownik *atelier* oraz zasymilowane do odmiennych *radio* lub *studio*. Nieodmienne są też rodzime jednostki imienne, jak ograniczone składniowo do roli okolicznika miejsca lub kierunku *tam*, *tutaj*, czy też okolicznika czasu *dziś*, *wczoraj*. Można uznać je za przysłówki, co nie rozwiązuje problemu ich systemowego opisu, ponieważ częściowo odmienna pozostaje na przykład jednostka *jutro*. Inne wyjątki mogą dotyczyć odmiany antroponimów i toponimów, w szczególności niepolskich. Problemy rodzi opis jednostek: nieodmiennych werbalnych, takich jak *można*, *trzeba*, *warto*, *widać*, *słychać*; zasadniczo posiłkowych, częściowo odmiennych, np. *powinien*; występujących: (1) z bezokolicznikiem czasownika głównego – *wiadomo*, *szkoda*, *żał*, *wstyd*, (2) z czasownikiem głównym w bezokoliczniku lub (3) w konstrukcjach zdań podrzędnych dopełnieniowych. Te ostatnie przejawiają w części użycia posiłkowe z czasownikami głównymi właściwie w orzeczeniach imiennych, choć w uzusie terażniejszym, a niekiedy i przeszłym, łącznik *być* może zanikać. Ta cecha składniowa uzasadniałaby ich kwalifikację jako imiennych.

Językoznawstwo polonistyczne wypracowało różne ujęcia zjawisk nietypowych we fleksji (por. Mędak 2011; Krzyżanowski 2013; Dyszak 2007; Dyszak 2007a; Saloni 2001: 29–32). Ogólnie wykazują one raczej podobieństwa rodzinne w terminach kognitywnych niż zgodność z ostro wyróżnianymi w opisie strukturalnym cechami paradygmatycznymi. Użytkownik rodzimych języka nie zarzuci raczej w całości praktyki odmienności wobec uznania nieodmienności pewnych jednostek. Odmienność to reguła, a nieodmienność odstępstwo – jak uznaje jedno ze źródeł w opozycji wobec rosyjskiego językoznawcy Szachmatowa, który podważać miał odmienność rzeczowników (por. Jodłowski 1971: 32). Nie niweluje tego wielofunkcyjność pewnych wykładników ani homonimiczność form, także orientowanych w poprzek opozycji form imiennych i werbalnych, co obrazuje choćby rozmiar odpowiedniego źródła słownikowego (por. Buttler 1984).

W szczegółach opozycji morfologicznych przejawiają się rozmaite cechy i wartości wymiarów gramatycznych. Opisy deklinacji zwykle uwzględniają odmianę przez stopień (Polański 1999: 109) wobec przymiotników, w tradycji europejskiej opisywanych jako elementy imienne. Nie wpływa to na uznanie opisywanych zwykle jako nieodmienne przysłówków za imienne, mimo możliwości ich stopniowania, którą trzeba by uznać za przejaw imienności (Polański 1999: 478). Cecha ta podlega też ograniczeniom leksykalnym (por. **najoptymalniej*, **najbardziej perfekcyjny*)³.

Odmiana przez rodzaj (Polański 1999: 109, 309) wykazuje różną wagę systemową dla elementów imiennych i werbalnych. Pierwsze nie tyle odmieniają się przez rodzaj, co przyjmują właściwy dla tej wartości (leksykalnej, nie zawsze zgodnej z płcią desygnatu, por. *dziewczę*, *chłopisko*) wzorzec deklinacji⁴. Nie istnieje deklinacyjna forma rodzaju męskiego jednostki *książka*, choć doraźnie można by utworzyć jednostkę słowotwórczą męskorodzajową *?książek*⁵. Trudno postulować użycie jej w 1.a., acz postać predykatu **leżała*, z wartością rodzaju żeńskiego, uznana będzie raczej za błędną przy takiej jednostce.

Fleksja to zjawisko stopniowalne ilościowo (całość lub część form paradygmatu) i jakościowo (różne cechy form). Deklinacja obejmuje przy tym formy urabiane od elementów werbalnych (imiesłówów), stanowiących raczej pomost między elementami imiennymi a werbalnymi niż dowód, że czasowniki się deklinują bądź że imiesłowy to nie imienne ani werbalne części mowy.

Pewne tropy i prawidłowości, intuicyjnie bazujące na analogii struktur wewnętrznych form, na jakich polegają użytkownicy rodzimi i nierodzimi w akwizycji i użyciu języka, nie sprawdzają się w praktyce. Rzeczownik *pies* (rygorystycznie to forma kanoniczna mianownika liczby pojedynczej *pies-Ø* ze znacznikiem gramatycznym w postaci zera morfologicznego) przejawia

³ Zarazem na uznanie przysłówków za imienne części mowy nie zdaje się wpływać ich występowanie po polsku w praktyce jako orzeczników w konstrukcjach orzeczenia imiennego, zasadniczo bezosobowych, por. *Jest zimno*. *Jest dobrze*.

⁴ Przymiotniki w większym stopniu niż rzeczowniki wykazują rzeczywistą odmienność przez rodzaj, dopasowując jednak tę wartość, podobnie jak czasowniki, w związku zwanym tradycyjnie związkiem zgody, do odpowiednich rzeczowników.

⁵ Dyskusja o polskich zjawiskach na granicy fleksji i słowotwórstwa, do której nie sposób odnosić się tu na szerszą skalę, znajduje odzwierciedlenie w aktywnym ponownie od pewnego czasu wątku wymuszania symetrii form rodzajowych, tzw. feminatywów, identyfikowanych nie do końca poprawnie w sztywnej symetrii z pozajęzykowymi parametrami płci ich desygnatów.

dopełniacz liczby pojedynczej *ps-a*, z innym tematem leksykalnym, który opisać należy w terminach alomorfii lub suplekcji (aczkolwiek ostatni termin słusznie chyba rezerwować dla relacji w ramach jednego wzorca odmiany między tematami bez pokrewieństwa etymologicznego, typu: *człowiek: ludzie*). Podobny pod względem struktury fonemicznej rzeczownik *piec* (*piec- Ø*) w dopełniaczu liczby pojedynczej *piec-a* nie wykazuje zmiany tematu⁶. W koniugacji forma niewłaściwa przeszła pierwszej osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego czasownika niedokonanego *iść* to **szłem*, z formą prawidłową *szedłem*, wobec powierzchownej analogii z formą żeńską *szłam* (wobec której nie istnieje forma **szedłam*).

Umiarkowanie użyteczne intuicje dotyczą też semantyki form. Zwykle dopełnienie bliższe czasowników przechodnich wystąpi w zdaniach twierdzących w bierniku, w przeczących zaś w dopełniaczu. Wyjątki wyjaśniać może formułowana doraźnie zasada, że dopełniacz 'dopełnia' (obok jego innych funkcji semantycznych) 'niepełny' zestaw obiektów do stanu pożądanego, jak przy czasowniku *szukać*, z dopełniaczem dopełnienia bliższego, gdy czasownik *znaleźć* przyjmuje ewidentnie biernik. Jaskrawy wyjątek, jeden z bardziej leksykalnie przechodnich czasowników, *używać*, przyjmuje dopełniacz. Dobór jego dopełnienia bliższego w bierniku to jeden z częstszych błędów i temat wyjaśnień poradni językowych⁷.

Forma koniugacyjna bierna nie istnieje: „strona jest kategorią składniową, gdyż odpowiednie formy czasownika służą tylko do konstruowania zdań w stronie czynnej, biernej lub zwrotnej” (Dyszak 2007a: 14). Pewne opisy podają formę „strony biernej” (w wymownym cudzysłowie, por. Saloni 2001: 25), zapewne wobec nawyku odniesienia do łacińskiego fleksyjnego *passivum*. Domyślnie brak jednocześnie opisu jako form negacji konstrukcji nacechowanych negatywnie co do jakości sądu, wobec ich analitycznego, składniowego charakteru, sprowadzanego do użycia w odpowiednim miejscu zdania partykuły przeczącej *nie*.

W perspektywie składniowej elementy imienne opisuje się, także w ujęciach ogólnych, w roli podmiotu zdania, często wiążąc tę rolę z postacią mianownika. Jednak nie wszystkie elementy imienne występują jako podmiot (*tam* lub *dziś* praktycznie w ogóle się w tej roli nie pojawiają, a podobne

⁶ Ponadto rzeczownik *piec* wykazuje inny wzorec koniugacji niż rzeczownik *pies*, co potwierdza inny znacznik celownika liczby pojedynczej: *ps-u, piec-owi*.

⁷ Jednostki *wykorzystywać* lub *stosować*, o podobnej semantyce, rządzą w dopełnieniu bliższym biernikiem.

spostrzeżenie dotyczy całej kategorii liczebników). Ponadto nie każda postać mianownika to podmiot zdania. Fleksję imienną w kontekście składni zdecydowanie bardziej efektywnie wiązać można ze znaczeniem różnych ról argumentów imiennych orzeczenia zdania. Na poziomie składni brak też stałości form w rolach głównych i pobocznych konstrukcji. Uznawane zwykle za elementy zależne przymiotniki mogą w konstrukcjach z przysłówkami pełnić rolę członu głównego (por. *silnie wzburzony*).

Trudno zakładać dokładne przełożenie nazewnictwa na funkcje form. Prowadzi to do nie do końca użytecznych stwierdzeń, jak to, że narzędnik wyraża inne znaczenia niż 'narzędzie' (por. Polański 1999: 258). Konstatacje takie mogą co najwyżej ważyć w ustalaniu etymologii.

Na marginesie, wiele terminów polskich wykazuje czytelne odniesienie do funkcji form fleksyjnych w polszczyźnie, jak nazwy przypadków deklinacyjnych: *dopełniacz*, *celownik*, *biernik* lub nazwa formy koniugacyjnej *bezokolicznik*. Takie dziedzictwo terminologiczne – w mniejszym stopniu widoczne w nazewnictwie innych języków, w tym słowiańskich – to wkład gramatyków polskich w teorię fleksji.

Inne terminy przejawiają znamiona tłumaczeń z terminologii łacińskiej, jak: *mianownik*, *narzędnik* lub *wołacz*, raczej bez wpływu na obraz ich funkcji na wyższym poziomie organizacji języka. Pod tym względem wyróżnia się termin *miejsownik*, zwykle wymieniany w konstrukcji analitycznej, z wariantami przyimków polskich, które w znacznym stopniu rządzą przypadkiem głównego elementu imiennego. Nie sposób utrzymywać, że wszystkie takie użycia to warianty z tym samym jakościowo semantycznym wzmiankowaniem okolicznika miejsca (por. *rozprawiać o metodzie*, *spotkać się przy okazji*).

Miejsce mogą znaczyć także konstrukcje z dopełniaczem czy też z narzędnikiem z innymi przyimkami (por. *stać obok domu*, *ukryć się za rogiem*). Dylemat ten terminologia rosyjska rozwiązuje przez wyróżnienie przypadku o nazwie *предложный*, jaką przy jej wywiedzeniu od terminu *предлог* 'przyimek' należałoby tłumaczyć jako '[przypadek] przyimkowy'⁸. Werbalny bezokolicznik może wykazywać pragmatyczną funkcję rozkaznika, co nie

⁸ Pominęto tu dłuższą dyskusję o roli przyimków w polskim systemie wyrazowym i składniowym. Ta musiałaby nawiązywać zarówno do problematyki terminologii, której nie oddawałby adaptowany z łaciny wariant tłumaczenia terminu *praepositio*, jak i do modelu wzajemnego powiązania znaczeń form przyimków oraz funkcji przypadków imiennych.

niesie obligacji nadania mu takiej nazwy⁹. Znaczenie wartości gramatycznej często ma charakter schematyczny, niejednoznaczny leksykalnie ani składniowo¹⁰. Formy deklinacyjne, mimo determinowanej środkami gramatycznymi ich wartości liczby (jednej z dwóch) nie znaczą dokładnej leksykalnej liczby desygnatów. Podobnie wartość czasu w koniugacji nie znaczy dokładnie momentu wystąpienia leksykalnej czynności lub stanu¹¹.

Mimo inwentarza wyjątków i niespójności, główny nurt językoznawstwa polonistycznego nie podważa adekwatności, a co za tym idzie: efektywności opisowej podejścia fleksyjnego. Niekompatybilności rozpatrywane są raczej w drodze analizy od reguły do wyjątku. Pomijanie wyjątków przekłada się na ryzyko przeoczenia istotnych cech badanego materiału. Niebezpieczeństwo takie tym bardziej jednak dotyczy opisów niefleksyjnych, których wpływ na opis cech fleksyjnych bywa znaczny.

3. Klasyfikacja zjawisk fleksyjnych a opis ogólny

Formy syntetyczne (jednowyrazowe) można uznać za bazowe dla opisów fleksji. To nie niweluje konieczności uwzględnienia konstrukcji analitycznych i rozstrzelonych, choć nie na pierwszym miejscu, ze względu na to, że składają się one z form syntetycznych. Konstrukcje analityczne, mimo możliwości ich zestawiania z formami syntetycznymi pod względem odpowiedności funkcji gramatycznych, przejawiają pewne cechy składniowe tudzież frazowe, z morfologią ograniczoną niekiedy do drugiego planu ich funkcjonowania. Relacja elementu leksykalnego (tematu fleksyjnego) i elementów leksykalnych (znaczników gramatycznych) – a ta relacja wydaje się najważniejszą

⁹ Zdaje się to powodować zwrótnie błędne tłumaczenie wielu form obcojęzycznych, w szczególności anglojęzycznych, na polski rozkaznik (por. *naciśnij, wprowadź, zakończ*), z inwazyjnością na poziomie pragmatycznym, jakiej formy bezokolicznika, ale i inne formy alternatywne w tym użyciu, jak rzeczowniki odsłowne, są pozbawione (por. *naciśnąć, wprowadzić, zakończenie/koniec*).

¹⁰ Jak ujmuje to wobec form fleksyjnych imiennych źródło klasyczne: „Nie ma jednak formy przypadkowej, która by miała jedną jedyną funkcję” (Kuryłowicz 1987: 134–5). Analogiczna uwaga dotyczyć może form werbalnych.

¹¹ W dodatku wobec polskich form aspektu, nieograniczonych do opozycji wartości niedokonaności i dokonaności, bardziej rozbudowanych i znaczonych często środkami leksykalnymi, w tym słowotwórczymi, można nie tylko wysunąć wątpliwość co do odpowiedności znacznika wobec wartości gramatycznej, ale i argumentować, że nie wszyscy użytkownicy rodzimi opanowali bogaty zasób modyfikacji aspektualnej języka w taki sam sposób. Niezależnie od tego, czy badania takowe już prowadzono, ich wyniki mogłyby stanowić ciekawy przyczynek do opisu polskiej fleksji i słowotwórstwa.

sza w opisie form fleksyjnych – nie jest przy tym, w sposób stosunkowo jednoznaczny, relacją składniową, ani w formach syntetycznych, ani w konstrukcjach analitycznych. Nie wyklucza to opisu znaczników gramatycznych o funkcjach składniowych (jak spójniki). Te jednak nie dotyczą planu wyrazu fleksyjnego.

Ujęcie składniowe, preferujące cechy syntagmatyczne – takie jak linearność, kolejność członów frazy lub zdania i ich powiązania – odwraca uwagę od własności paradygmatycznych fleksji. Analityczne (złożone) konstrukcje polskie przyszłe osoby pierwszej liczby pojedynczej w ich wariantach *będę odpoczywała* i *będę odpoczywać* wykazują zasadniczo ten sam uzus, przy stosowności pierwszej jedynie wobec podmiotu rodzaju żeńskiego. Zarazem składnik wyrazowy konstrukcji pierwszej *odpoczywała*, mimo raczej paradoksalnej obecności w nim wykładnika przeszłości, nie powoduje różnicy pod względem wartości czasu wobec konstrukcji drugiej lub w zestawieniu ich obu z formą syntetyczną (prostą) czasu przyszłego osoby pierwszej: *odpocznę*¹². Relacje tematu fleksyjnego *odpocz-* i przyłączanych przezeń wykładników gramatycznych we wszystkich tych wariantach mają jednak charakter morfologiczny, nie składniowy, mimo pewnych cech składni¹³.

Wyprzedzając nieco bieg wywodu, warto zauważyć, że typologia morfologiczna stanowi użyteczny probierz efektywności ujęcia fleksyjnego w opisie zjawisk systemowych różnych języków. Klasy zaszeregowania morfologicznego typów języków odnoszą się do różnego wykorzystania w nich systemowych wzorców fleksji. Ich rzeczywiste odniesienie rozciąga się jednak we współczesnych opisach ogólnych, w sposób nieuzasadniony systemowo, także do zjawisk i cech słowotwórczych. Dotarcie do faktów i ich ogląd fachowy może ponadto wydatnie utrudniać imperatyw wykrycia zjawisk pozornie uniwersalnych dla wszystkich kodów.

¹² Różnica występuje natomiast między wariantami syntetycznym a analitycznymi form przyszłych pod względem znaczenia wartości aspektu, przy czym dla celów tego opisu doraźnie można ją pominąć.

¹³ Inaczej na przykład formy czasownika *być* w podanych analitycznych polskich konstrukcjach przyszłych trzeba by rozpatrywać jako łączniki orzeczenia imiennego lub znaczniki egzystencji. Tymczasem odrębny charakter takich konstrukcji potwierdza ich nieproduktywność morfologiczna – nieodmienność wobec wartości czasu, która wydaje się tu kluczowa (por. ewidentną nieprawidłowość konstrukcji **byłem odpoczywał, *jestem odpoczywać* itd.). Pod względem wartości osoby, rodzaju i liczby odmienność występuje (por. *będą odpoczywać, będą odpoczywały*), co nie wydaje się tu czynnikiem kluczowym.

Formy syntetyczne zawierają co do zasady ten sam temat (niosący znaczenie leksykalne wszystkich form leksemu, por. Bańko 2007: 42, przy dopuszczeniu alomorfii oraz suplecji) oraz znaczniki gramatyczne (w języku polskim zwykle: końcówki). Opis ich pozwala otrzymać kompletny i skończony paradygmat form wyrazowych (gwoźli jasności: w znaczeniu terminu wyraz przyjętym wyżej, za Bańcerowski et al. 1982: 191–192) dla każdej odmiennej jednostki słownikowej (dla jednostek nieodmiennych można z kolei przyjąć istnienie paradygmatów jednoelementowych). Wyznaczenie paradygmatu form wyrazowych różni dwa działy morfologii: fleksję (paradygmatyczne relacje form tego samego leksemu) i derywację (słowotwórstwo, z relacjami nieparadygmatycznymi między odrębnymi leksemami) (por. Nagórko 1998: 73–77). W szerokiej perspektywie należy też rozpatrzyć różnicowanie paradygmatów fleksyjnych na warianty kategoryjne imienne i werbalne (Nagórko 1998: 85).

Nie chodzi tu o założenie, że kategorie fleksyjne wykazują dokładnie taki sam podział we wszystkich językach¹⁴. Wydaje się raczej, że ze względu na utrwalenie tych pojęć w praktyce badawczej oraz bogaty materiał potwierdzający i uściślający (w tym: podważający) to rozróżnienie, dla konkretnego języka warto rozważyć opis tak zarysowanych kategorii podstawowych na poziomie morfologicznym oraz w planie semantycznym i syntaktycznym.

Najbardziej znana typologia morfologiczna sprzed ponad dwóch wieków wyróżnia języki izolujące, fleksyjne, aglutynacyjne i alternacyjne. Niżej skupiono się na opozycji między językami fleksyjnymi a niefleksyjnymi. Rozróżnienie to jest oryginalnie mało czytelne. Pojęcie *fleksji* identyfikowane jest bowiem pierwotnie z cechą współcześnie opisywaną jako *fuzyjność*. Potwierdza to cytat: „te tak zwane języki aglutynacyjne nie różnią się pod względem typu od fleksyjnych tak, jak te, które odrzucają wszelkie znaczenie [wartości gramatycznych] poprzez fleksję” (Humboldt 1988: 107).

¹⁴ W językach chińskich można zasadniczo mówić o braku takiej jasnej opozycji w morfologii. To przekłada się na kodowanie (grafo)morfów w piśmie raczej jako idei imiennych niż jako odnośników do werbalnych aktywności lub stanów. Jednak i w języku angielskim na poziomie wyłącznie morfologii kwalifikacja wyizolowanego z tekstu elementu leksykalnego jako imiennego lub werbalnego może być utrudniona. Często wymaga to wiedzy o elementach kontekstu składniowego (por. *my hand* ‘moja ręka’: morf imienny, ze względu na prepozycyjną obecność zaimka dzierżawczego, *Hand her the letter* ‘Przekaż jej list’: morf werbalny, ze względu na obecność w postpozycji argumentów dopełnienia dalszego i bliższego).

To samo źródło zawiera krytykę aglutynacji, wzmiankując o: „hybrydzie (...) zwanej aglutynacją” jako „trzeciej możliwości” wobec rozróżnienia między izolującym chińskim a „prawdziwą fleksją” (Humboldt 1988: 107–108), przeciwstawiając „prawdziwą koncepcję formy gramatycznej” zjawiskom znanym z języków aglutynacyjnych, które „w sposób niedoskonały usiłują ją wypracować”, „perfekcję form werbalnych” zaś wiążąc z „bliskością połączeń [ich składników]”, co w językach aglutynacyjnych ma zachodzić w sposób „bardziej niezgrabny” (Humboldt 1988: 187).

Aglutynacja jest zatem widziana jako „sprzeciw wobec koncepcji fleksji” (Humboldt 1988: 225). „Skłonność umysłu do łączenia konceptu teoretycznego i jego powiązań [zewnętrznych] w jedność tego samego słowa” ma być realizowana różnie w językach fleksyjnych, które ten cel osiągają, i w aglutynacyjnych, jakie „zatrzymały się w pół drogi” (Humboldt 1988: 267).

Krytyka taka utrzymana jest w poetyce zadumy nad „duchem języka”, datującej się przynajmniej od koncepcji, jakie wysunęli August i Friedrich von Shlegel na przełomie wieków XVIII i XIX. Ich badania, od których wywodzi się między innymi koncepcja pokrewieństwa języków indoeuropejskich, obejmowały też wątki współcześnie niekoniecznie uznawane za fortunate. „Bliiskość połączeń” elementów form wyrazowych wiązano z doskonałą organizacją systemów fuzyjnych, a inne cechy form wyrazowych, różnicowane dla: „języków bez struktur gramatycznych, języków z afiksami oraz języków fleksyjnych”, mogły ujawniać w tych drugich „wyrażanie relacji przez procesy co najwyżej mechaniczne”, na podobieństwo „stosu atomów, które każdy przypadkowy powiew rozrzuca lub omiata razem” (za Greenberg 1954).

Uwagi takie wymagają dziś uaktualnienia i korekty, z niezbędnym podkreśleniem, że tak wyróżniana *fleksja* to *fuzyjność*, ‘podtyp fleksji’.

Typy morfologiczne, z których alternacyjny nie jest znaczący dla poniższych rozważań, widzieć należy nie wobec języków, a w odniesieniu do zjawisk przejawianych w różnych strukturach wyrazowych: „W formach fuzyjnych pojedynczy morf fleksyjny jest wykładnikiem różnych kategorii fleksyjnych. (...) W formach aglutynacyjnych wykładnikami różnych kategorii fleksyjnych są zasadniczo różne morfy fleksyjne” (Bańko 2007: 48). W innych opisach mowa o „kumulowaniu funkcji gramatycznych przez końcówki” lub o braku tej cechy (Nagórko 1998: 78; Huszcza et al. 1998: 193). W potencjalnie wieloznacznikowych formach aglutynacyjnych jednofunkcyjne wykładniki gramatyczne występują, wbrew uwagom cytowanym niżej, w pewnym

porządku, w ciągach aglutynacyjnych wyrazów. W formach fuzyjnych pojedyncze wykładniki wielofunkcyjne (widoczne w przewadze w notacji gramatycznej polskich form imiennych i werbalnych w 1.a.-1.c.) poprzedzają temat lub następują po nim w strukturze wyrazu.

Formy aglutynacyjne, z uporządkowaniem składników oraz z mniejszą siłą ich spojenia, cechuje łatwa segmentacja, ale i możliwość opuszczenia niektórych składników, choć zwykle przy obligacji ich rekonstrukcji.

Zjawiska fuzyjne są trudniejsze w opisie. Wobec rosyjskich fuzyjnych opozycji deklinacyjnych autor anglojęzyczny zauważa oto z pewnym zaskoczeniem, że te same znaczniki odpowiadają różnym wartościom przypadków. Końcówka *-a* znaczy dopełniacz [liczby pojedynczej – A.J.] jednostki *sojuz* i mianownik jednostki *łapa*, końcówka *-u* znaczy celownik jednostki pierwszej i biernik drugiej, *-oj* z kolei znaczy narzędnik drugiej, nie wykazując wartości wobec pierwszej (Comrie 1986: 89-90). W opisie fleksji polskiej zjawiska takie nie są uznawane za czynniki podważające zasadność opisu paradygmatu odmiany.

Postulat językowych uniwersaliów wymusza ogląd „wszystkich języków świata”, często jednak ujmowanych dziś w perspektywie głównie (lub: wyłącznie) anglojęzycznej, zgoła wbrew różnorodności lub inkluzywności deklarowanej w takiej metodzie badań. Nie znosi to sensowności poszukiwania uniwersaliów. Język angielski wykazuje jednak współcześnie znaczne podobieństwo morfologiczne do przytaczanej zwykle jako przykład języka izolującego chińszczyzny. Zjawiska fleksyjne zatarły się w nim na znaczną skalę, ich pozostałości zaś nie wykazują ilościowej reprezentatywności ani jakościowo istotnego obciążenia funkcjonalnego. Nikła jest liczba opozycji w deklinacji: dopełniacz saksoński przeciwstawia się NIE-dopełniaczowi we wszystkich niedzierżawczych użyciach ostatniego. Systemowo znaczone jest jedynie wartości liczby. W koniugacji istnieją formy: słownikowa, trzeciej osoby liczby pojedynczej Simple Present, ciągła, przeszła oraz – często identyczna z tą ostatnią – przeszła imiesłowowa. Przekładają się one niejednoznacznie na wartości systemowe.

Można wysunąć, skrajną, acz ramowo adekwatną hipotezę, że funkcjonują one bardziej jako słowa – składniki fraz, a także pozycyjnych co do zasady konstrukcji analitycznych (por. *phrasal verbs*, *adpositions*, *tenses*), niż formy fleksyjne jako takie. Niezależnie od jej słuszności, nastawienie użytkownikom języka angielskiego wobec języków innych, w tym fleksyjnych, jest analityczne, a nawet: afleksyjne lub amorficzne.

W wielu ujęciach także wydawnictw o uznanej renomie¹⁵, występuje przechyl derywacyjny w opisie morfologii sprowadzanej do słowotwórstwa. Jedno ze źródeł starszych wskazuje na rzadką złożoność morfologiczną jednostek angielskich na przykładzie formy nie fleksyjnej, a słowotwórczej: *un-gentle-man-li-ness* (Hockett 1958: 179–180). Nieco nowsze źródło uznaje jednostkę *run-s* za aglutynacyjną, co – nawet przy pewnej dozie rezerwy – skromnie oddaje cechy aglutynacji (Lyons 1977: 377). Pojęcia fleksyjne, osadzone morfologicznie, podlegają też (może uprawnionemu, acz pomijającemu właściwie fleksję) rozszerzeniu do zjawisk składniowych i semantycznych, jak w nowszej monografii przypadku (Anderson 2006: 36).

Interesujące, ekstremalne rozwinięcie tego wątku obrazuje tok myślowy innego źródła. Zawiera ono motto zapożyczone z tekstu *Alicji w Krainie Czarów*, które twórczą, choć nienaukową reminiscencję przypadków łacińskich – w wykonaniu głównej bohaterki – sprowadza dosłownie do praktyki „prawidłowego mówienia do myszy” (*a mouse*). Autorka stwierdza dalej raczej kategorycznie „brak dobrze zdefiniowanego pojęcia przypadku” (Butt 2006: 1–2). Wyrażane wcześniej (por. Comrie 1986) wątpliwości co do znaczników przypadku wiązane są, na przykładzie łaciny, z rzekomym współczesnym zanikiem fleksji, bez uwzględnienia istniejących języków fleksyjnych, za to z uznaniem listy form odmiany za zestaw do zapamiętania w kontekście szkolnym (Comrie 1986).

Także użycie angielskiego terminu *word formation*, powierzchownie nawiązującego do ‘morfologii’, zwykle zaś dotyczącego słowotwórstwa i w dalszej kolejności składni – właściwie bez uwzględnienia fleksji – sprzyja uproszczonemu oglądowi materii języków fleksyjnych¹⁶. Źródło anglojęzyczne na temat języka japońskiego podaje oto zaskakująco wręcz

¹⁵ W realiach polskich adekwatna wydaje się uwaga, że renomie tej odpowiada stosownie wysoka oficjalna punktacja ministerialna.

¹⁶ Przy tym znane, w tym wśród badaczy władających wyraźnie tylko językami niefleksyjnymi, wyróżnienie morfemów swobodnych i związanych odnoszone jest intuicyjnie do poziomu składni raczej niż fleksji (pierwotnie w rozdziale *Sentence-types*, Bloomfield 1933: 177, 181). Celowo tu dobrane niefachowe encyklopedyczne źródło internetowe w treści odpowiedniego hasła wzmiankuje jednostkę *permit*. Proponowana (jedynie archaicznie aktualna w angielszczyźnie, a może i w łacinie, skąd słowo to pochodzi) jej segmentacja to: *per-mit*. Domniemane morfemy składowe, mimo uwagi, że obecnie jednostka ta to właściwie jeden (swobodny) morfem, opisywane są odrębnie. Element *per* kwalifikowany jest zaś jako rzekomo swobodny (w użyciu przyimkowym *per day* ‘na dzień’, które trudno utożsamiać z funkcją prefiksowego formantu słowotwórczego, jak w *permit*). Widać tu pomieszanie pojęć, przypuszczalnie wobec nieświadomości prawideł fleksyjnych, jakie pozwoliłyby wyróżnić morfemy bardziej przejrzyste (Wikipedia 2024).

nieadekwatną definicję aglutynacji w terminach „doklejanego znaczenia” (Hasegawa 2018: 3), bez wzmianki o jednofunkcyjności znaczników ani o ich linearnym porządku¹⁷. Opracowanie to dotyczy głównie zjawisk z zakresu derywacji i składni. Fleksja pozostaje niewidoczna, a w najlepszym razie traktowana jest ambiwalentnie.

Praktyka skupienia na opisie słowotwórczym – z przejściem od fonetyki właściwie bezpośrednio do struktur leksykalnych oraz składni, z pominięciem morfologii fleksyjnej – datuje się w tradycji opisu ogólnojęzykoznawczego japońszczyzny co najmniej od innego klasycznego źródła, sprzed ponad trzech dziesięcioleci¹⁸. Opis japońskiej fleksji w terminach nowoczesnych (miast cytowanych raczej enigmatycznych ujęć dotychczasowych) nie jest w tym źródle obecny, mimo wzmianki o „deklinacji typu tureckiego raczej niż morfologii fleksyjnej typu łacińskiego” (por. Shibatani 1990: 221). W rozdziale *Word formation*, w podrozdziale *Verb inflection* wliczono problemy dotyczące: segmentacji form, liczby i charakteru kategorii do uwzględnienia oraz metod oddzielenia końcówek fleksyjnych od czasowników posiłkowych. Wzmiankowane trudności występują w tradycyjnym opisie japońskich form werbalnych, osadzonym w ideograficzno-sylabicznych cechach pisma, które źródło to podaje mimo ich nienaukowego charakteru. Na dylematy takie nie proponuje się efektywnego, osiągalnego przy wdrożeniu ogólnojęzykoznawczych cech aglutynacji jako podtypu fleksji remedium w postaci paradygmatycznego opisu znaczników i form werbalnych. Za odmienne z założenia nie uznaje się przy tym elementów imiennych (Shibatani 1990: 221–235).

4. Fleksja w opisach języka japońskiego

Zjawiska opisane niżej w ograniczonym z konieczności zakresie mogą być niezrozumiałe dla odbiorców, którzy nie władają językiem japońskim. Niżej podano uproszczone odwołania do prawidłowości znanych z języka polskiego dla ich przybliżonego wyjaśnienia. Ograniczono też źródła do łatwiej

¹⁷ W ekstremalnym ujęciu taka interpretacja znaczenia ‘doklejania’, wywodzona od łacińskiego czasownika *agglutinare*, może wszakże dotyczyć zjawisk izolujących i analitycznych, bazujących na fakcie wystąpienia elementów w bliskości składniowej.

¹⁸ Świadomie pominięto tu obszerny nurt prac motywowanych odanglojęzycznym modelem generatywno-transformacyjnym opisu, w którym nierzadko nawet przykłady językowe zdają się abstrahować od ich reprezentatywności w materiale rzeczywistym, wyraźnie w imię założenia, że to treść celowo dobranego przykładu, nie zaś materia języka, obrazować ma niejako *suo ipso*, w sposób niezbędny i wystarczający, wzmiankowane ogólne prawidłowości gramatyczne.

dostępnego zasobu anglojęzycznego, z wykorzystaniem istniejących pozycji polskich.

Już na poziomie opozycji elementów imiennych i werbalnych oraz zjawisk wyrazowych i frazowo-składniowych rzuca się w oczy niefleksyjne ujęcie japońskiej materii językowej. Źródło dydaktyczne bazujące na ujęciu japońskiej gramatyki szkolnej wzmiankuje o rzeczownikach przyłączających partykuły, przy czym te ostatnie traktowane są jako „słowa” stawiane „po słowie, z którym są związane” (Okazaki, Piątos 1971: 2).

Polskie źródło fachowe ujmuje podobnie rzeczowniki i zjawiska okoloimienne, w drugim tomie, po omówieniu zjawisk werbalnych (Huszczka et al. 2003). W realiach opisu polskiej fleksji imiennej oznaczałoby to traktowanie jako „partykuł” takich końcówek jak *-a* w mianowniku liczby pojedynczej deklinacji żeńskiej *książk-a*. Funkcjonowałyby one – podobnie jak ma to miejsce w leksykograficznych źródłach japońskich – jako hasła słownikowe z wieloma wydzielonymi znaczeniami (tu na przykład: ‘podmiot zdania’, ‘orzecznik orzeczenia imiennego’, ‘podpis’, ‘etykieta’, ‘nazwa’, ‘przydomek’), natomiast bez wyróżnienia wartości przypadku jako takiego i bez opisu paradygmatycznego modelu ich odmiany (deklinacji)¹⁹.

W obu źródłach pojawiają się odniesienia do analogii z polskimi formami przypadkowymi, jednak wykazują one raczej charakter powierzchowny.

Wobec źródła wymienionego w pierwszej kolejności, które złożone końcówki czasownikowe redukuje – bez wzmiankowania tego – do wyróżnianych w gramatyce szkolnej nieprecyzyjnie „czasowników posiłkowych” (por. opis „formy czasu teraźniejszego” i nacechowanej uprzejmie „końcówki *-masu*” w Okazaki, Piątos 1971: 14), źródło drugie stosuje o wiele bardziej użyteczny opis poszczególnych elementów ciągu aglutynacyjnego form werbalnych. Nie jest to praktyka powszechna ani w źródłach rodzimych, ani w licznych innych dotyczących japońskiej gramatyki. „Czasowniki posiłkowe” to iluzoryczna grupa elementów odmiennych. W analogicznie zorien-

¹⁹ Taki opis nie promuje rozumienia form i funkcji jednostek japońskich w wypowiedzeniach jako warunkowanych fleksyjnie i systemowo. Raczej widziane są one przez pryzmat nieuporządkowanych ich manifestacji, które należy zapamiętać, odrębnie a skutecznie, co do ich znaczeń. Oddaje to zasłyszany pogląd współczesnego celebryty, podróżnika i użytkownika rodzimego języka polskiego, który w wywiadzie radiowym stwierdził, że w nauce japońskiego zmuszony był „zapomnieć wszystko, czego nauczył się dotąd o gramatyce”. Nie sposób odgadnąć, jakie były jego wyjściowe kompetencje gramatyczne, choć z dużą pewnością należy domyślać się ich charakteru fleksyjnego.

towanym opisie polskim odpowiadałby im – wykazujący rzekomo odrębny wzorzec koniugacji – czasownik *-tbyć/-tabyć* jako znacznik hipotetyczności w formach *robi-tbym/robi-tabym*.

Ogromna większość źródeł powiela nieprzejrzyste definicje części mowy z japońskiej gramatyki szkolnej. Przejawia się to w kuriozalnej definicji rzeczownika jako „nieodmiennego słowa występującego przed łącznikiem orzeczenia imiennego”, proponowanej przez dwa źródła anglojęzyczne (Bloch 1970: 56; Miller 1967: 335). Nie jest ona, co ciekawe, adekwatna ani wobec rzeczowników japońskich, ani – na przykład – angielskich czy polskich. Ich występowanie w konstrukcji orzeczenia imiennego to nie ich jedyna ani najważniejsza cecha. Nawet formalna i systemowa definicja fleksji w jednym z tych źródeł (Bloch 1970: 2) nie obejmuje przy tym elementów imiennych.

Opis koniugacji z kolei zakłada deklarowane otwartym tekstem ujęcie (syntetycznych i znaczonych przez regularne wykładniki ciągu aglutynacyjnego) japońskich form wyrazowych: sprawczych, biernych, potencjalnych, przeczących i wyrażania woli – jako „formacji derywacyjnych” (Bloch 1970: 6). Powód to zapewne brak takich form w języku opisu, angielskim. Kuriozalny jest wobec tego opis form czasowników z syntetycznym, umiejscowionym w odpowiednim miejscu ciągu wyrazu aglutynacyjnego wykładnikiem negacji, jako „przymiotników przeczących”.

Drugie źródło wzmiankuje nawet „ważną podklasę przymiotników, które są formami przeczącymi”, opisywanymi jako derywaty czasowników (Miller 1967: 329). Trudno stwierdzić, co taki opis wnosi do naukowej charakterystyki cech fleksyjnych japońszczyzny. W drugim źródle przyjęto ponadto pobieżną metodę opisu części mowy, za jakie, przy paradoksalnie składowym ich opisie, uznano „postpozycje i partykuły gramatyczne” (sic!). Odbywa się to przez podanie krótkiego tekstu prasowego, na kilku stronach, bez zarysowania paradygmatycznego schematu ich opozycji ani nawet ich zbiorczego wyliczenia (Miller 1967: 343 i nast.). Podobny opis innego języka fleksyjnego, w tym polskiego, trudno byłoby uznać za naukowy.

Pominięcie fleksji można by odczytywać jako deklarację odejścia od tradycyjnych narzędzi językoznawstwa strukturalnego, na rzecz metod nowocześniejszych, takich jak na przykład gramatyka generatywno-transformacyjna lub metody kognitywne. Secesja taka następuje jednak zwykle bez wyznaczenia punktu początkowego i pojęć podstawowych, z pominięciem narzędzi klasycznych w całości i z naciskiem na cechy izolujące i składniowe,

które trudno uznawać za pierwszorzędnie istotne w zasadniczo aglutynacyjnej japońszczyźnie.

Istnieje nawet definicja rzeczownika jako „wyrwanego ze zdania nuklearnego” (czyli: pozbawionego łącznika orzeczenia imiennego, zdanie bowiem ma być podstawą analizy, nie część mowy, por. Martin 1975: 29).

To ponownie ujawnia niezrozumienie roli konstrukcji orzeczenia imiennego w języku japońskim oraz w innych językach. Analogicznie po polsku można by uznać, że rzeczownik *książka* nie istnieje poza konstrukcją składniową *książka jest* (wszak bez łącznika „książki by nie było”), co wykazuje pewne znamiona praktycznego, konkretnego zgoła obrazu świata, a nawet przejawia pewien potencjał humorystyczny – jednak zawartość naukową trudno tu stwierdzić. To samo źródło negację ujmuje raczej łącznie dla fleksyjnych form przeczących i jednostek słowotwórczych z przeczeniem leksykalnym (Martin 1975: 366–391). W realiach opisu polskiego tym ostatnim odpowiadać musiałyby takie domniemane negacje jak: *amorficzny*, *antyradziecki* lub *przeciwwaga*.

Inne źródło podaje opis „paradygmatu koniugacyjnego” rzeczowników (sic!) (Tsjumura 1996: 126–127)²⁰. Bliższy wgląd ujawnia jednoznacznie, że przejaw tego zjawiska – rzekomo „odróżniającego rzeczowniki japońskie od angielskich” (tamże), co jaskrawo przeczy faktom językowym – to japońskie orzeczenia imienne. Jednoznacznie werbalny łącznik, w szyku takich konstrukcji występujący analitycznie po imiennym orzeczniku, traktowany jest jako syntetyczna końcówka tego drugiego. Jak wzmiankowano, konstrukcje analityczne przejawiają siłą rzeczy pewne cechy składni. Przy tym konstrukcja składniowa co do zasady nie jest fleksyjna. Również polski rzeczownik jako orzecznik nie koniuguje się w orzeczeniu imiennym, zachowując tę samą formę deklinacyjną, niezależnie od wartości koniugacyjnych łącznika.

Japońskie opisy w sposób znamieny ignorują narzędzia językoznawstwa ogólnego. Nawet użycie terminu *aglutynacja* nie wiąże się z jego praktycznym wdrożeniem. Znamienne jest streszczenie innego źródła, dotyczącego już języków japońskich. Przejawia ono swoisty „denializm fleksyjny”, uznając ich morfologię za „przeważająco sekwencyjną” (*predominantly*

²⁰ Jak można zweryfikować na podstawie bardziej zaawansowanej kwerendy źródłowej, w kolejnych wydaniach tego samego tekstu informacje te przynajmniej w pewnej części pominięto. Niezmiennie jednak ani w wydaniu pierwszym, ani w innych wydaniach nie sposób odnaleźć bazy pojęciowej ani metodologicznej, jaka uzasadniałaby wzmiankowane w taki sposób kuriozalne hipotezy.

concatenative), co wobec pojęcia *aglutynacji* nie jest odkrywczе. Dalej – najwyraźniej nie w poetyce żartu – wzmiankuje się wobec tych języków procesy derywacji, zachodzące rzekomo na podobieństwo „zróżnicowania kompleksów założeń ogrodowych” (dosłownie: *garden-variety word formation processes*), wymieniając w jednym wyliczeniu, w sposób raczej mylący lub wręcz dowodzący braku zrozumienia tych zjawisk: złożenia, prefiksację, sufiksację i fleksję (Kageyama 2020).

Trudno sądzić, aby pojęcie *fleksji* było obce autorowi źródła. Treść taka jednak jawnie dystansuje się od fleksji na rzecz derywacji, iluzorycznie uznawanej za wyjątkową w językach japońskich. Tymczasem, by zakończyć stwierdzeniem sprzed ponad wieku: „Rzeczywisty zakres słownictwa nie stanowi prawdziwego przedmiotu zainteresowania językoznawcy, gdyż wszystkie języki wykazują zasoby (...) dla wytwarzania nowych słów” (Sapir 1921: 132).

Wnioski ogólne

Materiał gramatyczny pewnych języków nie przejawia cech fleksji lub wykazuje je w sposób szczątkowy. Być może zasadnym jest zakładać – doraźnie, w sposób niekonkretny i hipotetyczny – istnienie kodów o cechach fleksyjnych słabiej nawet manifestowanych, niż we wzmiankowanej angielszczyźnie, która jest w perspektywie geograficznej bliska polszczyźnie, lub w bardziej odległych językach Chin, z klasycznym chińskim na czele. Nawet wskazanie takich języków nie znosi jednak wagi ani zasadności opisu fleksji w językach o wyraźnych cechach fleksyjnych. Trywialna acz słuszna wydaje się konkluzja, że rozmaite cechy języków winny wymuszać dobór różnych, dostosowanych do cech materiału językowego technik opisu.

Uwzględnienie metod wypracowanych przez językoznawstwo ogólne, także jeśli chodzi o ich systemową krytykę, uznać należy za pożądane i efektywne. Podważanie ich lub wręcz zaniechanie z założenia – bez rzetelnego, systemowego osadzenia argumentacji w odniesieniu do odpowiednich decyzji, a nawet bez świadomości takowego wymogu – nierzadko przy skromnym stopniu zrozumienia pojęć podstawowych, wydają się wysoce nieefektywne. Decyzje takie wykazują co najwyżej osadzenie w tradycji opisu rodzimego, nie w rzetelnej, intersubiektywnie weryfikowalnej metodologii ogólnojęzykoznawczej.

Fleksja to specjalistyczne narzędzie opisu faktów językowych, nie zaś akt wiary. O ile język wykazuje zestaw znaczników gramatycznych i ich adekwatne obciążenie funkcjonalne, o tyle ich opis fleksyjny, paradygmatyczny,

rysuje się na tym tle wyraźnie jako szansa uzyskania systemowego oglądu jego reguł gramatycznych. Pogląd taki niekoniecznie bywa uznawany w głównym nurcie współczesnego językoznawstwa. Przeciwnie, jak paradoksalnie wskazano, często to brak cech fleksyjnych w językach opisu, niekoniecznie zaś w językach opisywanych, zdaje się skutkować zarzuceniem koncepcji fleksji *en gros* lub ich ograniczonym wdrożeniem w opisie. Nie jest to metoda neutralna poznawczo, ujawnia bowiem raczej nerelewantne parametry źródeł, np. obywatelstwo lub język rodzimy ich autorów. Opis systemowy fleksji, tam gdzie warto go wdrożyć, może stanowić wkład językoznawstwa polonistycznego i slawistycznego, a w szerszym ujęciu opisów języków fleksyjnych, w ogólną teorię języka.

Literatura

- Anderson J.M. (2006): *Modern Grammars of Case*, Oxford.
- Bańcerowski J., Pogonowski J., Zgółka T. (1982): *Wstęp do językoznawstwa*, Poznań.
- Bloch B. (1970): *Bernard Bloch on Japanese*, red. R.A. Miller, New Haven.
- Bloomfield, L. (1933): *Language*, London.
- Butt M. (2006): *Theories of Case*, Cambridge.
- Buttler D. (1984): *Słownik polskich form homonimicznych*, Wrocław–Warszawa.
- Comrie B. (1986): On Delimiting Cases, w: *Case in Slavic*, red. R.B. Brecht, J.S. Levine, Ohio, s. 86–106.
- Dyszak A.S. (2007): *Mały słownik rzeczowników osobliwych (o nietypowej odmianie)*, Warszawa.
- Dyszak A.S. (2007a): *Mały słownik czasowników osobliwych (o nietypowej odmianie)*, Warszawa.
- Greenberg J.H. (1954): *A quantitative approach to the morphological typology of language*, w: *Method and Perspective in Anthropology: Papers in Honor of Wilson D. Wallis*, red. R.W. Spencer, Minneapolis, s. 192–220.
- Hasegawa Y. (2018): *Introduction*, w: *The Cambridge Handbook of Japanese Linguistics*, red. Y. Hasegawa, Cambridge–New York, s. 2–14.
- Hockett C.F. (1958): *Course in Modern Linguistics*, New York.
- Humboldt W. (1988): *On Language*, przeł. P. Heath, Cambridge.
- Huszcza R., Ikushima M., Majewski J. (1998): *Gramatyka japońska*, t. 1, Warszawa.
- Huszcza R., Majewski J., Ikushima M., Pietrow J. (2003): *Gramatyka japońska*, t. 2, Kraków.
- Jodłowski S. (1971): *Studia nad częściami mowy*, Warszawa.
- Kageyama T. (2020): *Morphology in Japonic Languages*, w: *Oxford Encyclopedia of Linguistics* (online). DOI: <https://doi.org/10.1093/acrefore/9780199384655.013.538>.

- Krzyżanowski P. (2013): *Właściwości gramatyczne rzeczowników nieodmiennych*, Lublin.
- Kuryłowicz J. (1987): *Studia językoznawcze*, Warszawa.
- Lyons J. (1977): *Semantics*, t. 2, Cambridge.
- Martin S.A. (1975): *A Reference Grammar of Japanese*, New Haven–London.
- Mędak S. (2011): *Słownik odmiany rzeczowników polskich*, Kraków.
- Miller R.A. (1967): *The Japanese Language*, Chicago–London.
- Nagórko A. (1998): *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- Okazaki T., Piątos Z.J. (1971): *Zarys gramatyki języka japońskiego*, Warszawa.
- Pike K.L. (1967): *Language in Relation to a Unified Theory of the Structure of Human Behavior*, Hague.
- Polański K. (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Saloni Z. (2001): *Czasownik polski*, Warszawa.
- Sapir E. (1921): *The Language*, New York.
- Shibatani M. (1990): *The Languages of Japan*, Cambridge.
- Tsujimura N. (1996): *An Introduction to Japanese Linguistics*, Cambridge–Oxford.
- Wikipedia (2024): *Bound and free morphemes* (hasło), https://en.wikipedia.org/wiki/Bound_and_free_morphemes (dostęp: 11 XI 2024).

Notacja gramatyczna

Notacja zasadniczo zgodna jest z treścią dokumentu *The Leipzig Glossing Rules*²¹. Dodano symbole nieobecne w tym dokumencie, zgodnie z preferowaną w nim praktyką wdrażania skrótów odangielskich, bazujących głównie na nazewnictwie łacińskim.

* – forma nieprawidłowa	NEG – przeczenie
? – forma wątpliwa	NFL – jednostka nieodmienna
1 – osoba pierwsza	NOM – mianownik
3 – osoba trzecia	POS – możliwość
ACC – biernik	PRS – czas teraźniejszy
AV – czasownik posiłkowy	PRT – partykuła
F – rodzaj żeński	PST – czas przeszły
GEN – dopełniacz	S – liczba pojedyncza
INF – bezokolicznik	

²¹ <https://www.eva.mpg.de/lingua/pdf/Glossing-Rules.pdf> (dostęp: 26 X 2024).

Inflection from the perspective of general linguistics – some remarks

Abstract: Inflection is a feature distinguished virtually from the beginning of philosophical and philological thought on language in the European tradition of linguistic and pre-linguistic description. Inflectional phenomena, usually viewed by users of inflectional languages in terms of correctness of word forms of dictionary units in utterances, may be identified as a manifestation of paradigmatic organization of lexical assets of language. Formalization of inflecting features may thus be described, from a naive though cognitively useful perspective, as a manifestation of more profound rules concerning the language matter, preserved and relevant in its structure. The paper points at certain properties and internal relations of inflection. They may, for various reasons, not be equally obvious to the users of languages with inflecting and non-inflecting characteristics. Moreover, such properties, which concern basically three areas: morphology, semantics, and syntax, are perceived differently when related to the features of one's own language code and when compared with other codes, quite independently of peculiar properties that hypothetically could make it possible to confirm or to deny the validity of their description in inflective terms.

Keywords: inflection, inflecting languages, fusion, agglutination, paradigmatic approach